DOI: 10.14746/sh.2015.19.2.011

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XIX (2015/2)
s. 175-179

Marcin Moskalewicz
Uniwersytet Medyczny w Poznaniu

Horyzonty czasowe Erwina W. Strausa: pojęcie „dzisiaj”[1]

Dzisiaj jest tak oczywiste, że nie wymaga zbędnych wyjaśnień. Czy ktoś może mieć wątpliwości, że dzisiaj jest dzisiaj, nie wczoraj czy przedwczoraj ani nie jutro czy popojutrze, lecz właśnie dzisiaj? Czy fakt, że chwila, w której wypowiadam słowo ‘dzisiaj’, do tego dzisiaj należy, wymaga szczególnego namysłu, czy raczej jawi się jako przedrefleksyjna oczywistość? Z pewnością określenie dzisiaj jako „dzisiaj” nie wymaga specjalnego przygotowania ani teoretycznej wiedzy na temat obecnych w języku abstrakcyjnych określeń temporalnych takich, jak: teraz, wczoraj czy jutro. Tym bardziej nie wymaga znajomości kalendarza i wiedzy na temat porządku dni tygodnia czy miesięcy roku. Dzisiaj może być, wtorek 12 marca bądź sobota 18 kwietnia, ale nie ma to specjalnego znaczenia dla faktu, że dzisiaj to właśnie dzisiaj, a nie wczoraj. Przyporządkowanie dzisiaj do czwartku 12 marca sprawi rzecz jasna, że wczoraj zostanie z konieczności oznaczone jako środa 11 marca, a do soboty 18 kwietnia, że wczoraj okaże się piątkiem 17 kwietnia, lecz przyporządkowanie to nie jest konieczne dla określenia dzisiaj jako „dzisiaj”. Nikt przy zdrowych zmysłach — a używając innej metafory nikt zdrowy na umyśle — nie będzie wątpił w ten nad wyraz oczywisty fakt.

A jednak dzisiaj posiada jakość charakteryzującą pomiar strumienia czasu, a mianowicie rozciągłość wykraczającą poza nieuchwytną chwilę, która stawia je bliżej obiektywnego określenia czasu jako pewnego trwania od-do, wymagającego już operacji konceptualizacji. Od rana do wieczora to właśnie dzisiaj, a więc więcej niż przelotne teraz, znacznie lepiej oddające charakter czasu przeżywanego jako różnego od czasu zegara. Jeśli ten moment — ta ulotna chwila — jest czymś innym niż obiektywne określenie jej trwania (trzy i pół sekundy, między 12.37.12 a 12.37.15,5), to czym jest

[1] Artykuł i przekład niepublikowanego tekstu Erwina W. Strausa powstały przy wsparciu finansowym Narodowego Centrum Nauki (NCN 2011/01/D/HS1/04262).

dzisiaj? Bardzo długą „chwilą" — przeżyciem całego dnia — czy może konkretnym, obiektywnym i trwającym 24 godziny 18 kwietnia?

Problem ten jest tematem fragmentu filozoficznego Erwina W. Strausa, niemieckiego i amerykańskiego psychiatry, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli XX-wiecznej psychiatrii fenomenologicznej[2]. W krótkim tekście, napisanym najprawdopodobniej w czwartek, 10 lipca 1952 r., i zamierzonym jako część większej całości, Straus podważa przede wszystkim dychotomiczne ujęcie czasu[3]. Obiektem jego krytyki jest *explicite* Henri Bergson, a zarazem cała zachodnia tradycja dychotomizacji i związanej z nią hierarchizacji dwóch pojęć czasu, nigdzie być może nieuwypuklona bardziej niż w dziele autora *Materii i pamięci*[4]. Chodzi o rozróżnienie pomiędzy czasem przeżywanym (mówiąc potocznie, subiektywnym), a czasem mierzonym za pomocą zegara (mówiąc potocznie, obiektywnym), gdzie ten pierwszy miałby być czasem bardziej „autentycznym", a ten drugi wtórnym

[2] Erwin W. Straus (1891–1975) studiował medycynę w Berlinie (1909–1911) oraz w Monachium (1911–1914). Do jego nauczycieli należeli lekarze psychiatrzy: Emil Kraepelin, Eugen Bleuler, Carl Gustav Jung oraz fenomenolodzy: Moritz Geiger, Adolf Reinach oraz sam Edmund Husserl, w którego wykładach uczestniczył podczas pobytu w Getyndze. Po uzyskaniu dyplomu lekarza w 1918 r. Straus rozpoczął pracę w Klinice Psychiatrycznej Charité w Berlinie, którą kierował wówczas Karl Bonhoeffer. Następnie zaś pracował w Poliklinice Neurologicznej, gdzie jego zwierzchnikiem był Richard Cassirer. Od 1931 r. Straus był profesorem nadzwyczajnym psychologii na Uniwersytecie w Berlinie. W roku 1938 wyemigrował do USA, w której przez okres wojny pracował w Black-Mountain College w Karolinie Północnej, a tuż po jej zakończeniu przeniósł się na Uniwersytet Johna Hopkinsa w Baltimore. W 1946 r. został dyrektorem szpitala weteranów w Lexington, w stanie Kentucky, gdzie — pomimo licznych podróży do Niemiec — pozostał do końca życia. To właśnie w Lexington, będąc już na emeryturze, Straus organizował słynne konferencje fenomenologiczne, na których spotykali się wybitni filozofowie i psychiatrzy europejscy oraz amerykańscy, m.in. Viktor Frankl, Victor Gourevitch, Rollo May, Helmuth Plessner, Paul Ricoeur, Herbert Spiegelberg, Hubert Tellenbach. Na temat szczegółowej biografii Erwina Strausa zob.: F. Bossong, *Zu Leben und Werk von Erwin Walter Maximilian Straus (1891–1975) mit Ausblicken auf seine Bedeutung für die medizinische Psychologie*, Diss., Mainz 1989; H. Spiegelberg, *Phenomenology in Psychology and Psychiatry*, Northwestern University Press, Evanston 1972, s. 261-279.

[3] Dłuższy z manuskryptów pod tym samym tytułem *Temporal Horizons* — jest znacznie bardziej rozwinięty tematycznie. Zawiera w sobie częściowo zmieniony, a częściowo okrojony krótszy manuskrypt, poświęcony wyłącznie pojęciu „dzisiaj". Żaden z tekstów nie został jak dotąd opublikowany. Prawdopodobnie Straus uważał także rozwinięty manuskrypt za niedokończony, choć wybrane wątki w nim poruszane obecne są w jego późniejszych tekstach o czasie. Krótszy manuskrypt należy traktować raczej jako filozoficzną notatkę — wyraz pojedynczego aktu procesu myślenia, który pozostawił ślad na papierze — niż jako w pełni samodzielny tekst.

[4] Por. H. Bergson, *Materia i pamięć: esej o stosunku ciała do ducha*, przeł. R. J. Weksler-Waszkinel, M. Drwięga, Zielona Sowa, Kraków 2006.

wobec niego czasem zredukowanym, jak powiedziałby Bergson, do przestrzeni.

Na określenie dwóch rodzajów czasu Straus chętnie używał określeń czasu ja (*Ich-Zeit*) oraz czasu świata (*Welt-Zeit*). Nie widział ich jednak jako antynomii, lecz jako dwie strony (dwa sposoby ujęcia) tego samego fenomenu — obiektywnego strumienia czasu, *tempus absolutum*. Zdaniem autora *Geschehnis und Erlebnis*, jak szczegółowo argumentuje w dłuższym z dwojga manuskryptów, dychotomia dwóch rodzajów czasu jest bowiem metafizyczna. Mówiąc słowami Hannah Arendt, jest to kolejna odsłona fałszywej antynomii bytu (czasu obiektywnego) i zjawiska (czasu subiektywnego)[5]. Rzeczywistą współzależność obu wymiarów (czy sposobów ujęcia) czasu ma natomiast uwydatniać pojęcie „dzisiaj” — różne, z jednej strony, od pojęcia chwili, a z drugiej, od pojęcia jakiegoś konkretnego dzisiaj, np. 10 lipca 1952 r.

Z jednej strony bowiem „dzisiaj” zawsze odnosi się do podmiotu — jest zawsze c z y i m ś dzisiaj, jest podstawowym, przed-logicznym doświadczeniem obecności. Jednocześnie „dzisiaj” zawsze odnosi się do świata w jego wymiarze temporalnym — jest zawsze j a k i m ś dzisiaj. Określa tym samym relację pomiędzy określoną egzystencją, określony stanem stawania się, a czasem świata. Nie jest przy tym po prostu etykietą czasu obiektywnego — to nie dzisiaj 10 lipca 1952 r. — ale też nie jest oderwane od świata, a więc czysto przeżyciowe. Dzisiaj jest więc doświadczeniem przedteoretycznym — konkretnym doświadczeniem czasu, mającym sens jedynie w powiązaniu z podmiotem mówiącym — mającym jednocześnie charakter symboliczny. Jest czymś więcej niż nieuchwytne teraz: gdy określam teraz jako „teraz”, teraz się temu określeniu wymyka — jest już minionym teraz, dzisiaj natomiast pokrywa się z „dzisiaj”. Dzisiaj jest zatem całością, która przekracza doświadczenie chwili, choć przecież nie poddaje się łatwej matematyzacji i nie przynależy jeszcze do szeregu. Dzisiaj jest więc jednocześnie określone i nieokreślone. Jest konkretnym dzisiaj — to w końcu d z i s i a j — ale zarazem nie jest datowane, nie odnosi się do kalendarza i nie mierzy czasu, nawet jeśli określa jakąś jego część. Dzisiaj egzemplifikuje więc fakt, że rozróżnienie pomiędzy czasem doświadczanym a czasem zegara jest wtórne i sztuczne.

Straus kontynuował swoje refleksje nad czasem do końca życia, choć trudno jego dorobek w tej materii uznać za ilościowo imponujący. Przed śmiercią opublikował jeszcze trzy teksty na ten temat — wszystkie będące pokłosiem wystąpień konferencyjnych: artykuł *Chronognosy and Chronopathy* w 1960 r., Über Stö*rungen der Zeiterleben bei seelichen Enkrankungen*

[5] Por. H. Arendt, *Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Czytelnik, Warszawa 2002, s. 56-64.

w 1963 r. oraz *An Existential Approach to Time* w 1967 r. We wszystkich podkreślał wagę i wartość czasu zobiektywizowanego, którego nie uznawał po prostu za uprzestrzennienie czystego trwania ani tym bardziej za czas „prymitywny"[6].

W *Über Störungen der Zeiterleben*, krótkim, lecz niezwykle skondensowanym artykule, autor odwołuje się do pojęcia „dzisiaj" w kontekście zaburzeń orientacji w czasie, występujących w przypadku amnezji[7]. Zaburzenia te objawiają się niemożliwością precyzyjnego określenia „kiedy" j e s t dzisiaj w czasie zobiektywizowanym, a więc wtórną — wobec zdolności pojmowania abstrakcyjnego dzisiaj — niemożliwością przyporządkowania dzisiaj do strzałki czasu. W swojej analizie Straus przywołuje konkluzje płynące z tekstu *Temporal horizons*, ale rozważa dzisiaj w bliskiej relacji z pojęciem chwili. Chory, który nie pojmuje dzisiaj i n a c z e j n i ż c z y s t o a b s t r a k c y j n i e, nie wykracza jego zdaniem poza ulotną chwilowość egzystencji. Znajduje się w sytuacji radykalnej, polegającej na niemożliwości określenia symultaniczności danej chwili i czasu zegara, co skutkuje dysocjacją i „wypadnięciem" z temporalności świata społecznego i historycznego. Ponieważ realność jako charakterystyka doświadczenia rzeczywistości związana jest z możliwością konceptualizacji czasu (do postaci czasu zegara), skutkuje to jego odrealnieniem[8].

Podsumujmy zatem: pojęcie „dzisiaj" jest podstawowym pojęciem języka umożliwiającym uhistorycznienie samego siebie, umiejscowienie się w przepływie zdarzeń i emancypację z ulotnego teraz, które — rozumiane czysto fizykalistycznie — mogłoby się jawić wyłącznie jako niewidzialna różnica pomiędzy „wcześniej" a „później".

Straus nie byłby jednak fenomenologiem, gdyby — niezależnie od krytyki hierarchicznego ujęcia dwóch rodzajów czasu — nie podkreślił wagi „czasu ja" dla konstytucji „czasu świata". Choć dzisiaj jest pojęciem łączącym oba porządki, to ten pierwszy stanowi w ostatecznym rozrachunku — tzn. gdy dochodzi do konkretyzacji dzisiaj jako trwającego 24 godziny 10 lipca 1952 r. — warunek możliwości tego drugiego. Bez rozciągłości chwili

[6] E. Straus, *Chronognosy and Chronopathy*, [w:] Phenomenology: Pure and Applied, ed. by E. Straus, Duquesne University Press, Pittsburgh 1964; E. Straus, Über Störungen Des Zeiterlebens Bei Seelischen Erkrankungen, [w:] Zeit in nervenaerztlicher Sicht. Vortraege des Suedwestdeutschen Neurologenkongresses, Pfingsten 1960 in Baden-Baden, ed. by G. Schaltenbrand, Ferdinand Enke Verlag , Stuttgart 1963, s. 14-16; E. Straus, *An Existential Approach to Time*, „*Annals of the New York Academy of Sciences*", 138 (1967), s. 759-766.

[7] Pojęcie „dzisiaj" pojawia się także w (pochodzącym z 1961 r.) tekście *Norm and Pathology of I-World Relations*, jako zdolność odniesienia się do całości będąca normą psychologiczną. Por. E. Straus, *Phenomenological Psychology*, Basic Books, New York 1966, s. 255-276.

[8] Koncepcji tej Straus nigdy w pełni nie rozwinął.

nie byłoby możliwe mierzenie odcinków czasu, polegające na skonstatowaniu symultaniczności dwóch serii wydarzeń.

Aby zmierzyć „długość” ciągu wydarzeń C1 (np. biegu sprinterów, składającego się z wydarzeń W1-W4), należy go skoordynować z innym ciągiem wydarzeń C2 (np. ruchem wskazówek zegara albo piaskiem przesypującym się przez klepsydrę, składającym się z wydarzeń W5-W8) w taki sposób, aby C1 = C2. By jednak możliwa była tego rodzaju koordynacja, konieczne jest istnienie obserwatora. Dzięki jego obecności C1 i C2 mogą być postrzegane z perspektywy teraz, a więc z perspektywy aktualności, z której można określić symultaniczność obu ciągów. Aktualność rozciągniętego teraz umożliwia kluczowe dla pomiaru dokonanie r e t r o s p e k c j i i ustanowienie relacji pomiędzy W4 i W1 oraz odniesienie jej do relacji pomiędzy W8 i W5.

> Dwa wydarzenia, A i B, są postrzegane (bądź rejestrowane) z perspektywy trzeciego wydarzenia: mojego Teraz. Jego a k t u a l n o ś ć ustanawia podstawę, z której mogę określić s y m u l t a n i c z n o ś ć obu wydarzeń. [...] Zastosowanie pomiaru nie wyjaśnia możliwości mierzenia. Weryfikacja wymaga weryfikującego, działającego w *Lebenswelcie*.[9]

Doświadczenie symultaniczności poprzedza zatem symultaniczność w znaczeniu fizykalistycznym.

Marcin Moskalewicz

Erwin W. Straus’ “Temporal Horizons:” the concept of „today”

Abstract

The paper discuses an unpublished manuscript entitled „Temporal Horizons” written by Erwin W. Straus in 1952, whose translation into Polish is subsequently presented. The manuscript itself is focused upon the concept of „today,” interpreted as both a denominator of objective time and a representation of subjective experience of presence. Straus’ view on this dual aspect of „today” are presented in the context of his late published papers on time. His reflections are shown as being phenomenological in nature and critical of the dichotomization of the concept of time in the Western tradition.

Keywords: Erwin W. Straus, concept of „today,” objective time, subjective experience of presence.

[9] E. Straus, *Chronognosy and Chronopathy*, s. 153-154.